WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Tygodnik Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. — Wychodzi na każdą niedzielę.

Prenumerata wynosi rocznie: w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku Cieszyńskim **100 Mk** (półrocznie **50 Mk**), w Niemczech **120 Mk**, w Ameryce **2 Dolary**.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —

Numer pojedyńczy wszędzie **3 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej **Biała, plac Wolności L. 5, parter.**
Redaktor naczelny i wydawca: Antoni Pająk.
Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 47. **Biała, dnia 21 listopada 1920.** **Rok III.**

Polska demokracyi — czy Polska reakcyi.

(Ciąg dalszy).

W poprzednim numerze wykazałem, dlaczego kler stoi po stronie reakcyi, czyli przeciwników demokracyi. Nie należy jednak sądzić jakoby wszyscy księża w Polsce byli na tyle nierozsądni, ażeby nie wiedzieli o tem, że polityka kleru w ogólności coraz więcej osłabia wpływy księży na lud, a tem samem co gorsza, odpycha ludzi od religii, przedstawiając religię jako podstawę istnienia reakcyi.

Są jeszcze w Polsce księża, którzy pragną iść z ludem, lecz wobec samowładzy biskupów, boją się otwarcie wypowiedzieć krytyczn e o ustroju wadliwym, jaki w hierarchii kościelnej panuje. Wystarczy wspomnieć słusznie o księdzu z Mstyczowa, który odważył się napisać broszurkę o reformacyi kościelnej, względnie stosunku proboszcza do parafian i odwrotnie. Ks. Huszno nawet słowem nie wspomniał w swej broszurce o jakiejkolwiek zmianie w dogmatach religijnych. Napisał tylko, że księża nie powinni brać za śluby, pogrzeby, chrzty itp. czynności religijne wygórowanych opłat, że księżom powinien płacić komitet kościelny, który za wszystkie czynności religijne powinien pobierać według ustalonych norm opłaty, i pieniądze te używać według uchwał parafian. I to zupełnie słuszne wypowiedzenie się ks. Huszny skwalifikował jego przełożony biskup Łosiński **jako herezyę**, i spowodował aresztowanie ks. Huszny, który 10 miesięcy przesiedział w kryminale. Dziesięć całych, długich miesięcy czekał ks. Huszno na akt oskarżenia. I po sześciu miesiącach doręczono mu ten akt oskarżenia, w którym jako z jednych najważniejszych symptomów zbrodni określono dosłownie, **„że ks. Huszno poróżnił swoich parafian z miejscowym obszarnikiem"**. Tego rodzaju rzeczy dzieją się w wolnej Polsce, gdzie jeszcze nie jest **religia panującą**.

Znamy także wielu innych księży, którzy taksame nie chcą godzić w interesa polityczne ludu. Wystarczy wspomnieć, że w pow. wadowickim jest ksiądz (nazwiska nie wymieniam z wiadomych przyczyn), który podczas wyborów do Sejmu zapytującym się parafianom, na kogo mają głosować odpowiedział: **„to do religii nie należy, głosujcie gdzie chcecie"**. Lecz takich księży mamy niestety mało, a obok tych prawdziwych wyznawców Chrystusa są także tacy jak ks. Lutosławski, który w Sejmie żądał szubienicy na robotników, są tacy jak ks. Mączyński, który wołał o wolny handel, ażeby się przypodobać paskarzom, i są tacy jak ks. Domasik, który krzyczał na zgromadzeniu, że żandarmów sprowadzi na socyalistów. Tacy to księża boją się oddzielenia kościoła od państwa, bo nie mają zaufania ludu, i dzięki tylko żandarmom, któremi się zasłaniają, czują się silni. Gdyby w Polsce kościół nie miał z państwem nic wspólnego, to księża ci musieliby się liczyć ze swoimi parafianami i do nich się zbliżyć. Jeżeli zaś w państwie polskiem będzie istniało prawo konkordatu, t. zn., jeżeli rządowi bez wiedzy Rzymu nic nie będzie wolno uczynić, to księża tego rodzaju nie potrzebują się liczyć z ludem, bo lud ten musi według ustawy przyjść do nich.

Zrozumiałą jest rzeczą, że księża w inny sposób, w sposób fałszywy przedstawiają ludowi żądanie socyalistów rozdziału kościoła od państwa. Tak samo fałszywie informują ludzi o „świeckiej szkole". Socyaliści stoją na stanowisku, że szkoła, to podstawa przyszłego gmachu państwowego, że naród, który ma w swoim gronie ludzi światłych, jest narodem silnym. I z tego powodu żądają, aby w konstytucyi było zagwarantowane, że w Polsce ma być jedna świecka powszechna szkoła państwowa. Klerykali zaś żądają, aby było kilka szkół — to znaczy, osobno ewangielicka, osobno żydowska, osobno katolicka. A coby wtenczas było? W każdej takiej wyznaniowej szkole uczonoby dzieci nienawiści przeciw drugiej religii, wpajanoby w umysł dziecka, że tamta druga szkoła jest gorsza, że tamte dzieci nie powinny się stykać z dziećmi szkoły drugiej—i społeczeństwo pogłębiałoby nienawiść religijną w sobie, dzieliłoby się na kilka obozów, coby państwu nie przyniosło korzyści. Księża i stronnictwa reakcyjne, które zarzucają fałszywie socyalistom obronę żydów, **sami idą ręka w rękę z żydami**. Ponieważ żydzi w Polsce też nie chcą, ażeby ich dzieci chodziły do wspólnej szkoły, także żądają szkoły wyznaniowej, czyli „chajderów". Księża, którzy krzyczą, że żydzi wydają Polsce wojnę, chcą, by żydzi mogli się dalej osobno uczyć interesów osobistych a nie ogólnopaństwowych. Tu i tam kler stawia swój interes wyżej od interesu państwowego.

I w tej sprawie księża nie mówią prawdy ludowi, fałszem i obłudą rzucają, twierdząc, że socyaliści niechcą nauki religii w szkole. Owszem socyaliści twierdzą, że nauka religii w szkole przez specyalnego nauczyciela, w tym wypadku księdza, może być wykładaną, lecz socyaliści mówią, że nie powinno być przymusu religijnego. Przecież Chrystus nigdy nie zmuszał wierzyć w swoje cuda nikogo, tylko przekonywał opornych czynami. Niechże więc i księża czynami stwierdzają, że są następcami Chrystusa, — tymczasem czyny ich więcej są zbliżone do Judasza.

Czytelnicy przypominają sobie czasy przedwojenne, kiedy we Francyi przeprowadzono rozdział kościoła od państwa, wtedy to księża w Polsce z ambon wyklinali, na rozkaz Rzymu, państwo francuskie jako heretyckie, — dzisiaj, kiedy we Francyi reakcya nad ludem bierze górę, to cały kler polski wspólnie z reakcyą, całą Polskę gotów sprzedać Francyi. Nawet zwycięstwo polskie nad bolszewikami przypisano Francyi — ba, już i nabożeństwa za Francyę po kościołach odprawiają. Ksiądz kapelan Wieszczhaczewski mówił do żołnierzy, że za wstawiennictwem Matki Boskiej Francya przyszła Polsce z pomocą, a wyklinaną przez ówczesnych papieży Joannę d'Arc, francuską bohaterkę, dzisiaj świętą ogłoszono.

Wszystko w interesie kapitału i Rzymu.

Dlatego Polska, jeżeli ma być Polską wymarzoną przez lud, jeżeli ma być państwem demokratycznem, jeżeli każdy w tej Polsce ma mieć jednakie prawo, jeżeli znowu ta Polska niema popaść w niewolę obcą, to przedewszystkiem musi się tak, jak się wyzwoliła z niewoli świeckich koronowanych zbirów, tak musi się wyzwolić z kajdan kleru z pod władzy Rzymu i wejść na drogę kultury nauki i rozwoju społecznego, zostawiając możność religiom pełnego rozwoju bez wtrącania się w kościół i nawzajem.

Polska demokracyi nie jest do pomyślenia z władzą kleru, tylko z władzą całego narodu.

A. Pająk.

Urzędy a polityka.

Dosyć często można słyszeć wśród sfer robotniczych zarzuty czynione rządowi tow. Moraczewskiego, że w czasie, kiedy ten był przy władzy, nie pousuwał ze stanowisk starostów i innych wyższych urzędników, którzy nie kryli się zupełnie ze swem wrogiem stanowiskiem do rządu robotniczo-chłopskiego, owszem zwalczali na każdym kroku zarządzenia rządu i paraliżowali wszelkie usiłowania w kierunku prawdziwie ludowym. W ten sposób wiele dekretów rządu tow. Moraczewskiego pozostało martwymi dekretami na papierze, a bierny opór podwładnych organów przyczynił się w wielkiej mierze do obalenia tego rządu.

Zarzut ten jest niesłuszny o tyle, że nawet otwartych wrogów rządu nie można było usuwać, nie mając na ich miejsce zastępców, a więc było to złem koniecznem. Jest to jeszcze jeden dowód, że do ujęcia pełnej władzy w swe ręce trzeba być należycie przygotowanym. Wytknąć jedynie można rządowi tow. Moraczewskiego, że ze zdrajcami państwa, a do takich należy liczyć wszystkich urzędników, którzy nie służyli prawowitego rządu, jakim bez wątpliwości był rząd tow. Moraczewskiego, — nie postępował z całą bezwzględnością, lecz pozwolił temu rakowi społecznemu rozszerzyć się do wielkich rozmiarów.

Lecz to pobłażanie widzimy u rządu robotniczo-chłopskiego i w innych kierunkach. Prasa wszelkiego wstecznictwa urządzała codziennie orgie brutalnych napaści, na zgromadzeniach nią przebierali przeciwnicy socyalistów w słowach, obrzucając ludowych ministrów błotem. Pobłażliwie postąpiono z zamachowcami, którzy powinni byli swój czyn odpokutować w kryminale! Socyalistyczny gabinet pozostał wierny swemu programowi: wolność słowa, wolność prasy, wolność przekonań politycznych.

Tego pobłażania nie widzimy w innych obozach politycznych. Widzimy jak każde stronnictwo, o ile tylko ma sposobność i siłę, pcha swych zaufanych na stanowiska urzędnicze, a ludzi o przeciwnych zapatrywaniach politycznych usuwa, choćby ci ludzie byli idealnymi na zajmowanych stanowiskach. Przeciwnie, — trzyma się na stanowiskach ludzi, którzy wyrządzają państwu niepowetowane szkody jako urzędnicy, lecz mają za sobą tak zwane plecy polityczne.

Do czego prowadzi wywieranie politycznych wpływów na urzędy i urzędników państwowych mogą zrozumieć jedynie ci, którzy mają nieszczęście stykać się z urzędami. System protekcyjny i związana z tem różnego rodzaju korupcya kwitną w najlepsze, a kacyków urzędniczych nie można ruszyć, bo za nimi stoi stronnictwo, biada jednak urzędnikowi, który nie jest na rękę temu lub owemu potentatowi politycznemu. Dlatego też nie można się zbytnio dziwić, że otacza nas chaos, a nadużycia są codziennem zjawiskiem, że usiłowania uczciwych jednostek rozbijają się o niezwalczone przeszkody.

Jest to robota nie tylko szkodliwa, ale brudna, którą prowadzą ci, którzy sprawy partyjne stawiają ponad dobro ogólne. Dla zobrazowania tej roboty musimy czytelnikom przypomnieć haniebne knowania bialskich endeków, którzy fałszywem denuncyowaniem przed władzami usunęli znanego z sumienności i pracowitości starostę Nowaka, zato, że nie był endekiem. A oto drugi przykład: W tutejszem Starostwie jest zatrudniony jako pomocnik biurowy brat posła Maślanki. Tego człowieka usunęło Starostwo, gdyż nie nadaje się on do pracy w zupełności. Pan poseł ujął się za „pokrzywdzonym" bratem i doniósł Generalnemu Delegatowi, że brat jego został usunięty za . przekonania polityczne. Doniesienie to było w całości fałszywe, mimo to Starostwo otrzymało telegraficzne polecenie przyjęcia natychmiast usuniętego pracownika za niedbalstwo w spełnianiu obowiązków.

Takich przykładów można naliczyć w Polsce na tysiące, dlatego nie można marzyć o uzdrowieniu wewnętrznej choroby w państwie, jak długo nie zdolność i sumienność, ale polityczne wpływy będą decydować o stanowiskach urzędniczych.

Dlatego też musimy dążyć wszelkiemi siłami do zwalczania tej anormalności. Nie można wymagać od urzędników państwowych, by się zaparli swych przekonań politycznych. Mają oni pełne prawo wyznawać otwarcie swój program, nie wolno im jednak nadużywać swego urzędowego charakteru dla partyjnej propagandy, bo jako urzędnicy są sługami całego narodu, a nie jednej partyi. Jak długo urzędnik sprawuje funkcye związane z jego urzędem, tak długo musi pozostać tylko urzędnikiem, a niczem więcej, zaś poza biurem może się bawić dowoli w politykę. Jak piekarz nie może wypiekać socyalistycznych bułek, masarz robić burżuazyjnych kiełbas, tak praca w urzędach nie może być piastowska, endecka czy inna. Na partyjne walki jest miejsce w Sejmie, najwyższej władzy ustawodawczej, a nie ma miejsca wśród wykonawców ustaw.

Do wszystkich wygnańców i uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego.

Sprawy Śląska Cieszyńskiego nie uważamy jeszcze za ostatecznie załatwioną....

Na razie jednak musimy liczyć się z faktami, które zaszły i odpowiednio do danej sytuacyi zastosować naszą działalność.

Otóż faktem jest, że Czesi wydalili z pracy i wyrzucili z pomieszkań tysiące robotników polskich, że tysiące rodzin polskich zmusili do opuszczenia swych siedzib i swoich warsztatów pracy, faktem jest, że nikt na razie wracać nie może. Faktem jest tedy, że tysiącom należy wyszukać pracę, chleb codzienny i dach nad głową w Polsce. Rząd i naród polski pragna spełnić ten obowiązek. Faktem jest również, że Czesi odmawiają bezprawnie i niesłusznie setkom weteranów i inwalidów pracy lub ofiarom wojny, nabytych przez nich praw do pobierania rent, prowizyi lub zasiłków z zakładów ubezpieczenia, z kas brackich i kas chorych. Krzywd tych należy dochodzić energicznie, a poszkodowanym trzeba przyjść z pomocą i to rychłą. I tu również państwo i społeczeństwo polskie obowiązek swój spełnią.

Wszystko to jednak będzie możliwe dopiero na podstawie obliczeń, **opartych na dokładnych i szczegółowych spisach i zestawieniach.** Musimy więc założyć — **i to bezwłocznie** — dokładny imienny kataster wszystkich wydalonych przymusowo przez Czechów, lub takich, którzy musieli uchodzić przed grożącym im gwałtem, wraz z wykazem szkód, jakie ponieśli lub roszczeń uprawnionych, jakie wygnańcy i uchodźcy nasi podnoszą do zakładów i instytucyi pozostałych w Czechosłowackiej Republice.

Założeniem takiego katastru **przy pomocy osobnych arkuszów spisowych z zapytaniami**, zajmują się kierownicy stacyi zbornych dla uchodźców i mężowie zaufania w miejscowościach, gdzie przebywają uchodźcy. Na pytania, zawarte w arkuszach spisowych, należy dać odpowiedzi jasne i jak najdokładniejsze. Po próżne arkusze z zapytaniami zgłaszać się należy w Powiatowej Kasie Chorych w Cieszynie, dokąd również należy odsyłać wypełnione arkusze w listach poleconych pod adresem:

Powiatowa Kasa Chorych, dla posła Tadeusza Regera w Cieszynie polskim.

W imię prawdy.

»A tak jeśli byś ofiarował dar swój na ołtarzu, a tam byś wspomniał, iż brat twój ma coś przeciwko tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, i odejdź; pierwej się pojednaj z bratem swoim, a potem przyszedłszy ofiaruj dar swój.«

Napisane w Ewang. u św. Mateusza w rozdziale 5.

Jest publiczną tajemnicą, że redaktorami „Tyg. Bialskiego" są bialscy księża: ks. Mączyński i ks. Domasik. Ludzie ci jako kapłani mają obowiązek znać treść Św. Ewangelii, ściśle się trzymać nauki Chrystusa Pana, a przedewszystkiem szerzyć prawdę, a zwalczać fałsz. Tymczasem pismo przez nich redagowane jest kuźnią haniebnych oszczerstw i bezczelnych kłamstw, a miast miłości bliźniego zaszczepia w dusze ludu jad nienawiści i szczuje jednych przeciwko drugim.

Polemizować z tymi ludźmi byłoby przekonywać zajadłego psa aby nie szczekał, dlatego nie chodzi tu o polemikę, ale o udowodnienie, że treść T. B., to stek kłamstw. W Nr. 45 „Wyzwolenia Społecznego" był zamieszczony opis rozbicia wiecu klerykałów 26 października br. Czy opis ten jest zgodny z prawdą, to osądzą sami czytelnicy, którzy tam byli obecni, — tu chodzi o co innego. Mianowicie w Nr. 46 „Tyg. Bialskiego" zamieszczono artykuł p. t. **„Jeszcze o wiecu"**. Już poraz trzeci opisuje T. B. rozbicie wiecu, a zawsze coraz kłamliwiej; w ostatnim zaś artykule pisze: „Nie rozchodzi się tu o to, że socyaliści na wiecu byli, lecz o to idzie, że będąc na wiecu nie dali nikomu przyjść do słowa. **Mówić na wiecu możekażdy wiecownik**, ale rozbijać wiec i kneblować wszystkim usta nikt nie ma prawa".

Publicznie stwierdzam i w razie potrzeby postawię świadków, nie socyalistów, ale osoby postronne, a nawet urzędowe, że hałas powstał z tego powodu, iż nie przegłosowano, kto jest przeciw p. Czarneckiemu jako przewodniczącemu wiecu. Na to zwróciłem uwagę ks. Mączyńskiemu, który mi oświadczył: **„Nam w domu katolickim wolno robić co chcemy"**. Ponieważ zależało mi na tem, by się wiec odbył, przeto zwróciłem się ponownie do ks. Mączyńskiego i oświadczyłem, że wpłynę na socyalistów, by się uspokoili, ale pod warunkiem, że będę w dyskusyi przemawiał. Na to oświadczył mi ks. Mączyński: **„Pan tu nie będziesz przemawiał, bo tu nie „Czarny Orzeł", pan odpowiesz przed sądem zato, że socyaliści tu przyszli"**. A więc oświadczam wobec wszystkich, że redaktorzy T. B. **świadomie** kłamią, pisząc powyżej przytoczone słowa. Oni chcieli mi zakneblować usta, bojąc się krytyki.

W kronice zaś tego samego numeru T. B. znajdują się słowa: „Po rozbiciu chrześcijańsko-robotniczego wiecu dnia 16/X w Domu katolickim, znowu rozbili 7/XI w Wilkowicach-Bystrej (a więc gdzie, w Wilkowicach, czy w Bystrej?!) wiec K. O. P. gdzie rozchodziło się o propagandę w sprawie zbierania podarków gwiazdkowych dla naszych żołnierzy. Cudów waleczności w rozbijaniu tych pożytecznych i potrzebnych wieców dokazuje sławna czerwona hyena Czuma-rozbijacz."

Powyżej przytoczone słowa są jednem kłamstwem. Publicznie oświadczam, że pan Kuś, który tam reprezentował K. O. P. bezczelnie i świadomie skłamał. Nie ja, ale stokilkadziesiąt osób obecnych zaświadczy, że w Bystrej 7 bm. nikt nie rozbił wiecu, a obrady toczyły się w zupełnym pokoju. Wiec ten był zwołany przez ludowców, a nie K. O. P. Nie wiem z jakich powodów pan poseł Rączkowski lub jego przyjaciele nie odpowiedzieli mi na postawione im zarzuty (patrz „Wyzwolenie Społeczne" Nr. 46) ale nie czekając aż skończę, wynieśli się ze sali. Prawdą jest, żem wystąpił przeciwko istnieniu K. O. P. i żem wytknął podziemną robotę niektórych ludzi z K. O. P. w czasie dla Ojczyzny najcięższym, lecz w dłuższem przemówieniu apelowałem do ludzi, by byli ofiarnymi na rzecz naszego kochanego żołnierza, wszak sam mam dwu braci na froncie, a jednego w niewoli, — obaj moi bracia byli ranni w wojnie polsko-bolszewickiej. Nie wiem z jakiego powodu p. Kuś wyszedł ze sali o godz. 5-tej, gdy do pociągu miał przeszło 3 godziny czasu, — dlaczego nie zabrał głosu i nie wytknął mi, że podane przezemnie fakta o K. O. P. nie są faktami?! Dlaczego wyszedł ze sali chyłkiem jak złoczyńca, a teraz jest na tyle bezczelnym, że kłamie świadomie i rzuca na mnie oszczerstwa.

Naturalnie ci co czytają waszą kłamliwą szmatę rynsztokową, nie byli w Bystrej i nie czytają „Wyzwolenia Społecznego", dlatego wam uwierzą, — o tem ja wiem i o tem wiecie wy — wy złodzieje cudzego dobrego imienia, — wy, kłamiąc bezczelnie, liczycie stale na głupotę swych zwolenników.

Dlatego powiadam wam na zakończenie: na smarkaczowskie śmieszne zaczepki w T. B. nigdy nie odpowiadamy i odpowiadać nie będziemy, lecz nie pozwolimy wam kłamać bezkarnie w wypadkach, gdzie są setki świadków. A. Czuma.

Mężowie zaufania i Rada robotnicza w sprawie aprowizacyi.

Zupełny brak środków spożywczych w przemysłowym okręgu robotniczym Białej-Bielska i okolicy, nie spowodował jeszcze do tego czasu katastrofy, dzięki niebywałemu uświadomieniu tutejszych robotników.

Władze nie powinny jednak wciąż na to liczyć, bo każda cierpliwość wynikająca nawet z wielkiej świadomości ma swoje granice.

W poniedziałek 15 bm. zebrali się mężowie zaufania wszystkich zawodów Bielska i Białej w Domu robotniczym w Bielsku, ażeby się naradzić nad rozpaczliwem położeniem aprowizacyjnem. Na posiedzenie to organizacje zawodowe zaprosiły kierownika urzędu aprowizacyjnego z Białej p. Starostę Inesa.

Posiedzenie zagaił tow. Dziki, który udzielił głosu tow. Pająkowi. Tow. Pająk skreślił sytuacyę aprowizacyjną, przypisując jej stan obecny ustawie o kontyngencie, czyli w połowie wolnemu handlowi, o który walczyły stronnictwa klerykalne, a obecnie w tej sprawie milczą. Wskazał, że sytuacya ogólnoaprowizacyjna jest tego rodzaju, że w danym czasie liczyć nie można na niczyją pomoc, tylko st worzyć samopomoc robotniczą, aby nie pozwolić ginąć z głodu i przez epidemie rodzinom robotniczym.

Następnie tow. Pająk odczytał następującą rezolucyę, którą projektował uchwalić i przedłożyć rządowi jako ostateczne żądanie głodnych robotników:

Do Prezydyum Rady Ministrów
w Warszawie.

Mężowie zaufania wszystkich fabryk przemysłowego okręgu Biała-Bielsko i okolica zgromadzeni w dniu 15 listopada 1920 w „Domu robotniczym" w Bielsku, zwracają się do Rady Ministrów z gorącą prośbą o rozpatrzenie postulatów sfer robotniczych wyłuszczonych w niniejszem i przychylenie się do tych postulatów, które są minimalnymi żądaniami robotniczej ludności w chwili obecnej.

Położenie ludności robotniczej w tutejszym okręgu jest nie do zniesienia, ze względu na rozpaczliwy stan aprowizacyjny. Okręg przemysłowy Biała-Bielsko liczący przeszło 25 tysięcy robotniczych rodzin co czyni prawie 100 tysięcy głów — od 6 tygodni nie otrzymuje nawet najskromniejszych racyi chleba i mąki. Zorganizowani robotnicy rozumieją ciężkie położenie po względem aprowizacyjnym polskiego państwa, nie mogą jednak milczeć w chwili, gdy rodziny ich są skazane na powolną śmierć głodową, z drugiej zaś strony widzą, że pozakartkowego chleba i mąki jest w handlu podostatkiem ale po cenach dla nich nieprzystępnych, — dlatego też tutejszy okręg znajduje się w przededniu głodowych rozruchów.

Od ostatnio wywalczonych płac podskoczyły ceny wszystkich produktów o 100 do 150%. Także i Rząd zmusza robotników do stawiania nowych żądań, gdyż podwyższono ceny rządowych artykułów jak np. cukier, kukurydzianka i innych do niesłychanej wysokości, skutkiem czego ruch cennikowy w połączeniu z głodem może łatwo wywołać grozne komplikacye.

W górskich okolicach bialskiego powiatu żywią się robotnicze rodziny **ziemniaczanemi łupinami**, dlatego też wszelkiego rodzaju choroby grasują w okolicy w zatrważający sposób, — zaś wszelkie nasze apele i delegacye robotnicze do Władz nie przyniosły dotychczas realnych rezultatów w postaci przydziału żywności. W obliczu tak groznej chwili zwracamy się bodaj ostatni raz do Rządu z apelem, by nie zmuszał nas do rozpaczliwych kroków.

Postulaty nasze streszczają się następujące:

1. Ponieważ nie otrzymujemy potrzebnych środków żywności i niema nadziei na uzyskanie w najbliższej przyszłości, przeto domagamy się przydzielenia naszym gospodarczym organizacyom miesięcznie 40 wagonów produktów ropnych i 30 wagonów soli w celu dokonywania wymiany na artykuły żywnościowe.

2. Ze względu nato, że robotnicy mieszkający w Białej pracują w Bielsku i naodwrot, żądamy ażeby cały okręg przemysłowy Biała-Bielsko łącznie z powiatami przejęło Ministerstwo Aprowizacyi we Warszawie i aprowidowało wprost, a nie jak się to dotychczas dzieje, że powiat bialski należy do Lwowa, a Bielsko do Cieszyna.

3. Celem umożliwienia zakupna najniezbędniejszych artykułów dla robotników bez zmuszania ich do cennikowego ruchu, domagamy się wyasygnowania przez Rząd znaczniejszej subwencyi na obniżenie rynkowych cen mąki, cukru i tłuszczów.

4. Żądamy podniesienia kontyngentu węgla tak dla bialskiego, jak i bielskiego powiatu, bo obecne racye nie odpowiadają zapotrzebowaniu.

5. Ponieważ towarzystwo zakupu „Bolwa" w Bielsku ma możność sprowadzenia mąki i zboża, co jest tak pożądane, a Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie chce się nato zgodzić, przeto domagamy się kategorycznie usunięcia tego szkodliwego rozporządzenia.

6. Celem ułatwienia stałego nabywania mięsa przez robotników w tut. okręgu, domagamy się zarządzenia w tym celu rekwizycyi bydła w okolicznych powiatach. Wszak tutejsi robotnicy pracują dla potrzeb olbrzymiej połaci kraju.

Spełnienie powyższych postulatów jest dla nas ostatnim ratunkiem. Od spełnienia tych postulatów zależy dalszy spokój. W razie nieprzychylnego stanowiska Rządu do naszych jak na początku zaznaczyliśmy minimalnych żądań nie potrafimy dalej panować nad goryczą rzesz robotniczych dlatego też nie możemy brać na siebie odpowiedzialności za ewentualnie smutne następstwa.

O tem niniejszem zawiadamiamy Rząd, — prosimy o szybką pomoc w realnej postaci, a nie czczych obietnicach, — za przyszłą katastrofę czynimy odpowiedzialnym Rząd!

Po odczytaniu rezolucyi prosił obecnego p. Starostę Inesa w imieniu robotników o przedsta-

wienie, jaka jest nadzieja do polepszenia się aprowizacyi w dniach najbliższych.

Pan Starosta Ines zaznaczył, że pierwszy raz staje przed robotnikami nie jako urzędnik, lecz aby się wspólnie naradzić nad poprawą groźnej sytuacyi.

Z dalszych relacyi p. Starosty okazało się, że pomimo starań Starostwa, pomimo delegacyi, nie wiele się uzyskało, a to co jest, to wystarczy zaledwie na jeden tydzień.

W dyskusyi przemawiali tow. Dziki, tow. Forbach, tow. Wanat i Papla. Wszyscy mowcy w ostrych słowach krytykowali niedołęstwo rządu, który nie uchwycił środków spożywczych wprost u producenta, tylko pozwolił na to, że wszystkie niemal produkta dostały się w ręce paskarzy.

Tow. Pająk postanowił oprócz pierwszej drugą rezolucyę w następującem brzmieniu:

„Zebranie mężów zaufania wszystkich zawodów Białej i Bielska zwraca się z apelem do robotników obu rafineryi w Dziedzicach i kopalni węgla „Silesia", ażeby w imię solidarności klasowej nie wypuścili ani jednego wagonu swoich produktów po za obręb Dziedzic, dopóki rząd nie przydzieli mąki, cukru i tłuszczów robotnikom Bielska i Białej. Inne środki zostały wyczerpane. Nie chcąc dopuścić do rozruchów czepiamy się jeszcze tego środka ostatecznego."

Obie rezolucye tow. Pająka z dodatkami innych towarzyszy poddał tow. Dziki pod głosowanie, co zebrani z entuzyazmem uchwalili.

W końcu tow. Dziki podziękował p. Inesowi za zainteresowanie się zebraniem i prosił go, ażeby i w przyszłości zechciał poinformować robotników o stanie aprowizacyi, która podtrzymuje cały ruch wyborczy przemysłowy.

We wtorek 16 bm. odbyło się posiedzenie Rady robotniczej, która również zajmowała się sprawami aprowizacyjnemi. — Tow. Pająk i tow. Dr. Gross w swoich referatach wskazywali, że jedynem ratunkiem przed głodem, to złączenie wszystkich konsumów robotniczych w całej zachodniej „Małopolsce" i na Śląsku — stworzenie jednej centrali zakupów i wymiany pod kontrolą robotników. Robotnicy mają cenne produkta — muszą dostać i żywność. Lecz muszą zrozumieć, że tylko razem zdołają to przeprowadzić. Kilku towarzyszy przemawiających oświadczyło się również za tem i wkońcu celem wygotowania szczegółów odesłano stosownie wnioski do komisyi gospodarczej Rady robotniczej, która w najkrótszym czasie nie czekając na plenarne posiedzenie Rady projekty te wprowadzić ma w życie.

Z ruchu kolejarzy.

Przed zjazdem pracowników kolejowych we Lwowie.

Nie mając wogóle pewności, czy będę mógł wziąść udział w zapowiedzianym na dzień 24—27 b. m. zjeździe pracowników kolejowych we Lwowie, na który z pewnością zjedzie się pokaźna liczba delegatów z całego Państwa, złożonego z trzech zaborów, zwłaszcza w tak poważnej chwili, dlatego pozwalam sobie z tego miejsba zabrać głos w sprawie nie tylko zawodowej, ale i politycznej, dotyczącej ogółu pracowników kolejowych, który, rozumie się w obecnym czasie, tak bez jednego jak i bez drugiego żyć absolutnie nie może, gdyż obecne życie, o ile to życiem nazwać można, szczególnie u pracowników kolejowych, jako takich udowodnia nam, że: wszelka praca na tem polu, o ile jest pracą sprawiedliwą i rozumną, przynosi niemniejszą korzyść społeczeństwu, aniżeli praca fizyczna w polu, fabryce i t. d., której owoce w przeważnej części zbiera nigdy nie nasycony moloch kapitalizmu.

Jako syn biednego strażnika kolejowego, nie posiadam wysokiego wykształcenia, gdyż wszechwładny kapitalizm którego i ja niewolnikiem jestem, nie pozwolił na to, aby biedacy posyłali swe dzieci do szkół, jeżeli tedy bezwiednie popełnię jaki błąd, niechaj to nikogo nie zdziwi, tembardziej, że nie jestem żadnym biurokratą, (który częstokroć większe popełnia błędy, aniżeli zwykły robotnik), lecz pracownikiem kolejowym, ciężko pracującym całe 29 lat fizycznie w dziale drogowym o który to właśnie dział najbardziej mi się rozchodzi.

Dział drogowy w ogólności, jest najważniejszym czynnikiem wykonawczym, w całem tego słowa znaczeniu, bez którego to działu i istnieniu kolei żelaznej i jej urządzeniach, ani pomyśleć się nie da. Dział drogowy jest to największy budowniczy, który buduje i utrzymuje wszystkie drogi żelazne, budynki mieszkalne, remizy, stacye wodne i to wszystko co się obok kolei znajduje. Wszystkie inne działy, prócz działu mechanicznego następują później, gdy jest już cała kolej żelazna i t. d. gotową. Nadmieniam to w tym celu, aby w krótkości wykazać rzeczywistą ważność i wartość tego działu tak dla Państwa jak i całego społeczeństwa, które z dobrodziejstwa kolei żelaznej korzysta; drugim zaś powodem dla którego dział drogowy wyszczególniam jest to, że właśnie prawie wszyscy niżsi pracownicy tego działu są niesprawiedliwie i najgorzej traktowani i wynagradzani pod każdym względem.

To nierównomierne traktowanie pracowników kolejowych spostrzega się w każdym innym dziale, tego zaprzeczyć nie można, ale żeby już tak pod każdym względem krzywdzić ludzi, jak się krzywdzi u nas w dziale drogowym, tego już chyba nigdzie nie znajdzie. Nadmierny i systematyczny wyzysk z jednej, nieludzkie i wprost barbarzyńskie traktowanie z drugiej strony, oto obraz z życia i stosunków w jakiem żyją prac. kol. działu drogowego.

Zapytać by należało kto temu winien? Otóż aby się długo nad tem nie rozwodzić, wskażę głównych i bezpośrednich winowajców, którymi jest Administracya kolejowa z małymi wyjątkami. Drugą zać przyczyną niemniej ważną w danym wypadku jest to, że cały prawie personał kolejowy składa się z ludzi tak pod względem zawodowym jak i politycznym najmniej uświadomionych, chociaż bardzo uczciwych i pracowitych, przezco też nie tylko przez samą Administracyę kolejową, która z najmniejszej sposobnośbi korzysta, ale nawet przez kolegów, towarzyszy pracy inuych działów, bywają krzywdzeni i uważani za zupełnie inną i odrębną dekasteryę ludzi, mimo że wszyscy wspólnie pracują tak w pracy na kolei, jak i w pracy zawodowej związku pracow. kolej. Dawniej za czasów jeszcze starej babci Austryi, za którą jeszcze obecnie wielu dygniarzy krokodyle łzy wylewa, mieli pracownicy kolejowi dość silną i sprężystą organizacyę zawodową, do której też i pracownicy kolejowi działu drogowego w dość poważnej liczbie należeli, jednakże z powodu tego, że cały personał drogowy jest przykuty kajdanami niewoli na stałych miejscach po całej sieci kolejowej rozsianych i nie może się co chwilę przerzucać z jednego na drugie miejsce, jak pracownicy kolejowi innych działów, a tym samym nie mają tej sposobności do pracy w organizacyi zawodowej i politycznej i t. d. jak pracownicy kolejowi innych działów, z tego też powodu lekceważono i traktowano niesprawiedliwie personal działu drogowego na każdym kroku, niemal tak samo, jak dzieje się to dziś, gdy już nie jesteśmy w państwie zaborczem i nie kierują nami niemcy, ale jesteśmy u siebie w domu i sami się rządzimy, na razie przynajmniej we własnym związku zawodowym, który dopiero od dwóch lat istnieje, dzięki któremu nie zjedzono nas jeszcze, ale żyjemy, mimo że przeznaczeni byliśmy na pożarcie. Ale wracam do rzeczy właściwej:

W dniu 24, 25, 26 i 27 bm. będzie obradował we Lwowie trzeci z rzędu zjazd pracowników kolejowych całego Państwa, który w właściwem znaczeniu będzie o tyle ważniejszym i pożyteczniejszym od poprzednich dwóch zjazdów, że obecnie istnieją już pewne, ugruntowane podstawy Państwowe, na których już można coś budować, podczas gdy poprzednie dwa zjazdy odbywały się w czasie przewrotu, wojny, zupełnego zwątpienia i ogólnej niepewności egzystęcyi, i t. d. z tego też powodu na poprzednich zjazdach zaznaczyć się dawał ogólny brak należytego zainteresowania, i głównie z tej przyczyny nieświadomie wkradły się do Z. Z. K. pewne niewłaściwości, które, mam niepłonną nadzieję obecny zjazd usunie z pewnością. Główną zasadą naszego Z. Z. K. jest: starać się o poprawę egzystencye swych członków, a przedewszystkiem żądać sprawiedliwego traktowania całego personalu kolejowego Jeżeli więc żądamy sprawiedliwości od innych, to przedewszystkiem musimy być sami sprawiedliwi i oto mi najbardziej chodzi, bo w rzeczywistości nie wszystko w naszym związku jest w porządku, szczególnie pod względem sprawiedliwości dużoby można powiedzieć. Atoli jest to bardzo przykra kwestya na punkcie której niektórzy koledzy, którzy obecnie stoją na czele tego związku są bardzo drażliwi i gotowi mnie w tym wypadku posądzić o rzeczy zupełnie mnie nie interesujące, dla tego wolę tej sprawy w całości nie naruszać, pozostawiając tę rzecz do roztrząsania zjazdowi, lecz częściowo — w imieniu wszystkich pokrzewdzonych, zmuszony jestem wystąpić z prośbą do całego zjazdu: by w obecnych obradach nie postępowano stronniczo i nie kierowano się zasadą — „kto silniejszy w gębie" — jak to było na obydwóch poprzednich zjazdach, — „równe prawo dla wszystkich" — oto zasada, którą kierować powinniśmy się zawsze, egoizm partyjny niechaj ucieka precz od nas, gdyż w przeciwnym razie, nigdy niczego nie zdziałamy.

Jeżeli już koniecznie muszą uchylić rąbek tej niesprawiedliwości, o którą pierwszy i drugi zjazd pracowników kolejowych posądzam, to czynię to z konieczności z największą przykrością jedynie dlatego, by na obecnym zjeździe, który według mego zdania, będzie nie tylko dla samych pracowników kolejowych ale dla całego kolejnictwa w przyszłości bardzo pożytecznym i decydującym, — nie popełniono ponownie jakich błędów, podobnej natury, któreby się później ujemnie odbiły w przyszłym życiu pracowników kolejowych niektórych działów, a działu drogowego w szczególności.

Aby mnie nie posądzano o przesadę lub złośliwe obwinianie delegatów dwu poprzednich zjazdów, pozwolę sobie na dowód prawdy przytoczyć choćby pierwszy lepszy z rzędu fakt j. n. ostatnią „ustawę z 13 lipca br. o uposażeniu pracowników kolejowych", w której to ustawie cały niższy personał wszystkich działów, a najbardziej pracowników kolejowych działu drogowego, — zostali tak rażąco pokrzywdzeni, tak niesprawiedliwie i nierównomiernie pod każdym względem potraktowani, że naprawdę zakrawa to na ironię i drwiny z tych biedaków, którzy rzeczywiście najwięcej pracują. A stało się to tylko dzięki tej niemiłej okoliczności, że na zjazdach poprzednich, przy wyborze Głównego Zarządu i Wydziału Wykonawczego Z. Z. K. nie kierowano się zasadą sprawiedliwości, lecz zbagatelizowano sobie poprostu całą tak ważną sprawę, jaką jest właśnie sprawa wyborów Głównego Zarządu i W. W. Z. Z. K. do którego weszli ludzie nie odpowiedni, których jednakże nie mogę posądzić, ani o złą wolę, ani o zaniedbanie sprawy w danym wypadku, owszem nie tylko ja, lecz ogół pracowników kolejowych, musi to przyznać, że tak poprzedni jak i obecny Główny Zarząd i W. W. Z. Z. K. przez tak krótki czas zrobił dla ogółu pracowników kolejowych, bardzo dużo, czego z braku miejsca wyliczać tu nie mogę. Główny Zarząd Z. Z. K. nie zrobił tylko tego czego zrobić nie mógł, ponieważ nie wszystkie sprawy należycie rozumiał, dlatego też stała się krzywda niektórym kategoryom pracowników kolejowych, których ustawa o uposażeniu pracowników kolejowych skrzywdziła, coby się było nigdy nie stało, gdyby do wszystkich Zarządów Okręgowych, do Głównego Zarządu i do W. W. Z. Z. K. byli weszli ludzie z każdego działu sprawiedliwie, według wymaganej i niezbędnie potrzebnej zdolności zawodowej, jak i na podstawie ilości pracowników kolejowych poszczególnych działów, a nie tak jak uczyniono jednym i drugim razem, przy wyborze Głównego Zarządu i W. W. Z. Z. K. do którego z działu drogowego, który jest najliczniejszym przy kolei, wszedł zaledwie jeden przedstawiciel z całego Państwa, resztę miejsc zajęli koledzy z innych działów, przeważnie sami biurokraci, którzy rzeczywiście system biurokratyczny przy kolei popierają i bronią należycie, co też i w nowej ustawie o uposażeniu pracowników kolejowych, widać na pierwszym miejscu, gdzie biurokrata stoi w płacy o 500% wyżej od zwykłego pracownika kolejowego, który pracuje fizycznie. Czy jest to sprawiedliwie? Sądzę, że nikt mi tego za złe nie weźmie, jeżeli zaznaczam otwarcie i wyraźnie swe stanowisko w sprawie dotyczącej egzystencyi najbardziej wyzyskiwanych i nierównomiernie traktowanych biedaków jakimi bez wątpienia są pracownicy kolejowi działu drogowego, do którego też i ja należę, tembardziej, że mamy wszyscy jednakowe prawa do życia, szczególnie w obecnych wyjątkowych czasach, w których naprawdę, tak wielkie różnice nie są na miejscu.

Zwracam się tedy do obecnego zjazdu z gorącym apelem, by obrady i całą pracę podjętą w kierunku kwestyi zasadniczej prowadził energicznie i sprawiedliwie, tak dla dobra samych pracowników, jak i dla dobra Państwa i całego społeczeństwa, które dopiero wtedy stanie za nami, i ujmie się, gdy zajdzie tego potrzeba. Obecny porządek, jaki istnieje na naszych kolejach, absolutnie dłużej pozostać nie może, zmiana pod każdym względem jak najrychlej nastąpić bezwarunkowo musi, o tem też obecny zjazd poważnie pomyśleć i zadecydować powinien. Nie wystarczy tylko wysłuchać sprawozdania, uchwalić podwyższenie wkładek, wybrać Główny Zarząd, a następnie po zwykłych formalnościach i niepotrzebnych ceremoniach rozjechać się do domów, lecz trzeba naprawdę pomyśleć i zastanowić się nad tem poważnie, nietylko nad rzeczami, które nas dotyczą osobiście, ale także na sprawę tak ważną, jaką jest ogólna reorganizacya kolejnictwa jak i administracyi tegoż w całem Państwie. Szczególnie zjazd obecny powinien wyraźnie zaznaczyć swe stanowisko do obecnego drugiego t. zw. „żółtego związku polskich kolejowców", którzy jako największy szkodnik i rozbijacz solidarności między pracow. kolej. absolutnie dłużej istnieć nie może. Jeden jedyny Z. Z. K. dla wszystkich pracowników kol. w całym Państwie wystarczyć może i musi, gdyż bratobójczych walk między sobą prowadzić dłużej nie możemy. Pracę musimy zacząć w zupełnie odmiennym kierunku, a mianowicie nad ogólnem uświadomieniem pracowników kolej. tak pod względem zawodowym jak i politycznym nad ogólnem zaprowadzeniem porządku na kolejach w całem Państwie, nad zniesieniem drożyzny, nad podniesieniem produkcyi w kraju, i zniesieniem wszystkich niepotrzebnych rzeczy. Oto są najważniejsze rzeczy, nad któremi obecny zjazd powinien pracować.

W. Szwed.

Nieco o Maślance.

(Fejleton).

Przedewszystkiem uprzedzam Szan. Czytelników i Piękne Czytelniczki (brzydkich czytelniczek „Wyzwolenia" niema) z góry, że będzie mowa o tym Maślance (przez wielkie M), a nie o tej maślance. Trzeba Wam bowiem wiedzieć, że mamy maślankę i Maślankę, — że między maślanką a Maślanką zachodzą pewne zasadnicze różnice.

I tak jest maślanka rodzaju żeńskiego i Maślanka rodzaju męskiego, choć właściwie ten Maślanka powinien być raczej tą Maślanką, a to ze względu na „stały" charakter. Wielce zasłużony dla.... polskiej reakcyi Jego Eminencya, tatarski, pardon, armjański Arcybiskup powiedział swego czasu w Suwerennym Sejmie „z ludem trzeba być ostrożnym, bo lud zmienny jak.... kobieta". Na nieszczęście niektórych naszych suwerenów mamy w Sejmie tak zwanych stenografów, którzy nie tylko mądre, ale i rozbrykane myśli „suwerenne" wyrażone słowami biorą na papier i potem kilku kolegów Najprzewielebn. Arcypasterza długo się nad tem zastanawiało, skąd osoba duchowna zna tak dobrze zmienność kobiet (czyżby z praktyki?! — przyp. zecera).

Otóż Maślanka zawarła kazirodczy związek z „Piastem" przy ostatnich wyborach, lecz jak nas doszły słuchy z Warszawy, zdradziła „Piasta" i siedzi „na wiarę" z tymi, którzy swój program opierają na wierze, to znaczy przeniosła się do klubu księdza, przepraszam, posła Matakiewicza, a swój postępek umotywowała tem (stale mowa o Maślance przez wielkie M), że jej mandat dali księża bialskiego powiatu.

Jakkolwiek w Małopolsce jest dużo P. T. Duchowieństwa (kto wie czy nie zadużo?) to przecie w naszym okręgu wyborczym niema 12000 księżulków, a taką liczbę stanowił dzielnik wyborczy. Dlatego też z Maślanki zrobili posła nie księża, ale ludzie zbałamuceni przez kler, — no i widzimy jak się „maślanka" przelała od Piasta do Matakiewicza, wyraźnie do Matakiewicza(!) a nie Matołkiewicza.

Powiada przysłowie: nomem, omen, — a nazwa Matakiewicz pochodzi pewno od czysto-polskiego słowa: matactwo. Otóż ksiądz (przepraszam, bo nie ksiądz, ale pan, lecz tak mi się to słowo ciśnie na pióro) Matakiewicz ma klubek liczący ponoć 11 posłów, którzy tak skaczą, jak kiwnie palcem ks. biskup Wałęga z Tarnowa. Do tego klubu przeszedł tutejszy „piastowiec" — by... się spełniło proroctwo: wyście żywą prawdą, bo jest was dwunastu jak apostołów. Niewiadomo który z nich ma być Judaszem: Maślanka czy Matakiewicz. Szkoda sobie, Szan. Czytelnicy i Piękne Czytelniczki, łamać nad tem głowę, bo czas rozwiąże tę zagadkę.

Dalszą różnicą między maślanką, a Maślanką jest ta, że maślanka jest ciałem płynnem, zaś Maślanka ma podobno mózg w stanie płynnym, a mianowicie zawartość jego czaszki przemieniła się w.... serwatkę (maślanka jest pokrewna serwatce), w godzinę przed tem, gdy zaczął mówić w Sejmie przeciwko 8 mio godzinnemu dniu pracy, reszta zaś zawartość Maślanki to ciało stałe. Maślankę spożywają biedni ludzie przeważnie z ziemniakami, która jest o tyle dla konsumentów szkodliwa, że spożyta w nadmiernej ilości, powoduje zbyt częste wybieganie za... stodołę, Maślanka zaś nie nadaje się do bezpośredniego spożycia (wtajemniczeni powiadaja, że spożycie Maślanki grozi zakażeniem ludzkiego sumienia), a służy sobie na pożytek, a klerykałom na podporę Maślankę od serwatki można odróżnić po smaku i kolorze, zaś Maślankę od prawdziwego „piastowca" po krawatce i trzewikach, których to rzeczy ci drudzy nie noszą, bo chodzą w butach z cholewami i cieszą się przydomkiem: „sanskrawat". Zasadniczą różnicą między Maślanką byłym (on nigdy ludowcem nie był) ludowcem z pod znaku Piasta, a piastowcami jest ta, że jeżeli ci ostatui bronią interesów bogatych chłopów ze szkodą dla małorolnych i bezrolnych, to czynią to otwarcie i z przekonania, dlatego są nam wrogo-sympatyczni, Maślanka zaś stale węszy za ochłapem, za który gotów wszystko sprzedać, dla tego takiego człowieka nie trzeba nawet zwalczać, takim trzeba pogardzać. 13-tak.

Przegląd zagraniczny.

Martow o Rosyi sowieckiej.

(SBP). Organ niezależnych socyalistów niemieckich „Freiheit" ogłasza wywiad z przywódcą lewego skrzydła rosyjskiej socyalnej demokracyi, t. zw. mienszewików - internacyonalistów, L. Martowem. Podajemy poniżej wywiad ten w streszczeniu.

Wojna z Polską i Wranglem. Mówiąc o sytuacyi międzynarodowej Rosyi, Martów stwierdza, iż rząd sowietów życzy sobie niewątpliwie utrwalenia pokoju z Polską, tymbardziej, iż z punktu widzenia militarnego nie rozporządza dostatecznemi środkami, aby móc zaryzykować nową ofenzywę. Wojska są w pewnym stopniu zniechęcone wskutek porażki. Wojna z Polską, rozpoczęta pomyślnie i wśród niemałego entuzyazmu, zwycięstwa nad Kołczakiem i Denikinem, rozbudziły zaufanie do wojsk, wiarę w rychłe i decydujące zwycięstwo nad armią polską oraz urzeczywistnienie następnie trwałego pokoju. Tym większą też depresyę wywołały wśród wojsk czerwonych porażki i zbliżająca się zima. **Jest jednak całkiem możliwe — mówi Martow — iż na wiosnę obudzi się znowu dawne pragnienie zwycięskiego pochodu na Polskę.**

Jest również możliwe, iż wojska przerzucone zostaną obecnie z frontu polskiego na front Wrangla, który istotnie odniósł ostatnio szereg zwycięstw. Nie można go tedy lekceważyć. Rozporządza około 80—100 tys. żołnierza, dobrze wyekwipowanego. Pozyskał kozaków, którzy porzucili niegdyś Denikina i przeszli na stronę bolszewików. Obecnie połączyli się znów z gen. Wranglem. Jest to niewątpliwie jeden ze skutków systemu rekwizycyi.

Niezadowolenie wśród mas. Zima zapowiada się nader ciężko, tymbardziej, iż zbiory wypadły zgoła niepomyślnie. Chleb w większych miastach, nie mówiąc już o miasteczkach, staje się coraz trudniejszy do zdobycia. Brak aprowizacyi odczuć się daje nawet w okolicach wiejskich. Wszystko to rodzić musi, rzecz prosta, niezadowolenie. Niemal też pewne jest, iż na zimę dojść może do szeregu wybuchów i buntów lokalnych, które mogą się jednak rozszerzyć i pociągnąć za sobą groźne konsekwencye.

Niema natomiast żadnej, zorganizowanej opozycyi, która mogłaby stać się niebezpieczną dla bolszewików. Odczuć się tylko daje głęboki ferment wśród poszczególnych warstw ludności. Protestują tedy chłopi przeciw rekwizycyom. Oficerowi — i to bynajmniej nie dawni, carscy, lecz wychowankowie szkół rewolucyjnych — marzą o czymś w rodzaju **„demokratycznego bonopartyzmu"**. Do warstw najbardziej krytycznie usposobionych należy wreszcie inteligencya i **„nowa burżuazya"**.

Rząd sowietów nie zniósł bowiem całkowicie handlu prywatnego. Wytworzyła się specyficzna warstwa nowych bogaczów — dostawców dla armii, spekulantów, pośredników i t. d., którą nazwaćby można **burżuazyą sowiecką**, a której dalszy rozwój stać się może bardzo niebezpieczny dla obecnego porządku.

Obecnego porządku w Rosyi — twierdzi Martów — nie można nazwać ani dyktaturą proletaryatu, ani nawet dyktaturą komunistów lub sowietów. O wszystkiem decyduje garść ludzi, która rozporządza nieograniczoną władzą. Wybierany przez Wszechrosyjski Kongres Sowietów, dla kierowania bieżącemi sprawami, Centralny Komitet Wykonawczy zbiera się bardzo rzadko. Rzecz godna uwagi, **iż traktaty pokojowe z Łotwą i Estonią nie zostały nawet przedstawione do zbadania i ratyfikacyi.**

Jeszcze gorzej dzieje się w sowietach prowincyonalnych. Wybory dokonywują się jawnie, w atmosferze terroru ze strony władz bolszewickich. Robotnicy, którzy wybierają delegatów — mienszewików, są niejednokrotnie prześladowani. Np. robotnikom, którzy wybrali mienszewika Abramowicza, urząd zdrowia odebrał krowy, które zakupili zbiorowo dla zaopatrzenia dzieci swych w mleko. Gdy podczas nowych wyborów kandydatura Abramowicza upadła, krowy zostały robotnikom zwrócone.

Również i w łonie samych sowietów mniejszość opozycyjna jest całkowicie sterroryzowaną. Porządek dzienny ustalony jest przez Komitet Wykonawczy i narzucany sowietowi. Mówcom, którzy pragną przemawiać w sprawie porządku dziennego, ogranicza się czas przemówień **do dwuch minut**. We wszelkich sprawach zabiera najpierw głos przedstawiciel Komitetu Wykonawczego, który przemawiać może trzy kwadranse; przedstawiciele frakcyi przemawiać mogą następnie po 10 minut każdy. Dyskusya, jakkolwiek teoretycznie nieograniczona, faktycznie jednak stale jest przerywana na mocy uchwały większości. Opozycya tedy ma usta stale zakneblowane. Sowiety nie mają przytym prawa wnoszenia **interpelacyi**, ani **inicyatywy** w dziedzinie ustawodawstwa.

Stanowisko mienszewików. Mienszewicy **nie zamierzają jednak do obalenia siłą istniejącego porządku.** Liczą na ewolucyę, wewnętrzne przekształcenie się bolszewizmu, które przyspieszone być może przez podjęcie normalnych stosunków gospodarczych z Zachodem.

Jeśli jednak ententa, a przedewszystkiem Anglia, nie zawrze umów handlowych z rządem sowietów, wówczas spodziewać się można, iż zwycięży w Rosyi ten kierunek, który międzynarodową rewolucyę społeczną podporządkowuje sprawie utrzymania władzy bolszewickiej Do kierunku tego, popieranego przez lewicę bolszewicką (Bucharina, Zinowjewa i in.) oraz przez Komisarzy armii, zbliżył się, podobno, również i Lenin.

Martów przekonany jest, iż obecna ofenzywa III Międzynarodówki oraz warunki, narzucane przez nią robotnikom Zachodu, mają przedewszystkiem na celu pozyskanie proletaryatu niemieckiego dla owych planów wojennych i rewolucyjnych.

Rosya sowiecka nie może się rozbrajać.

(SBP). „Izwiestja", z okazji zawarcia pokoju z Finlandyą i Polską, podkreślają, iż nie należy żywić żadnych złudzeń co do stanu pokoju, ponieważ traktaty zawarte zostały z państwami kapitalistycznemi. Prasa francuska nader jasno dała wyraz swej nieufności do zawartych układów pokojowych. Wybór Milleranda na stanowisko prezydenta Republiki oznacza nieprzejednaną walkę z Rosyą sowiecką. „Dla tego też — czytamy dalej w „Izwiestjach" — nie wolno nam się rozbrajać. Zachować musimy stan pogotowia bojowego. Wiemy bowiem dobrze, iż tylko siła nasza zmusić może wrogów do zawarcia prawdziwego pokoju. Każda, natomiast, najmniejsza oznaka z naszej strony słabości stanie się podnietą do nowej ofenzywy i nowej wojny".

Porozumienie między francuską partyą i Powsz. Konfederacyą Pracy.

(SBP). Na wspólnem zebraniu Komisyi administracyjnych (zarządów) francuskiej Partyi socyalistycznej oraz Powszechnej Konfederacyi Pracy uchwalono nawiązać ściśle porozumienia między temi dwiema organizacyami oraz Ligą Praw człowieka dla wszczęcia wspólnej akcyi w imię prawdziwego pokoju ludów i przeciwko interwencyi w Rosyi.

W tym celu w okresie od 12 do 20 listopada zorganizowane być mają w całej Francyi, pod powyższemi hasłami, zgromadzenia ludowe. Pozatym blok powyższych trzech organizacyi zwrócić się ma do ogółu społeczeństwa z odezwą, protestującą przeciwko zbrodniczej polityce Francyi w stosunku do Rosyi, oraz wzywającą ogół proletaryatu do odmawiania nadal wszelkiego współudziału w wyrobie i przewożeniu amunicyi oraz wszelkiego rodzaju środków wojennych.

Polska i „mała ententa".

(SBP). Bawiący niedawno w Warszawie rumuński min. spr. zagr. miał m. in. misyę zbadania w jakim stosunku Polska pozostawać będzie do „małej ententy", obejmującej Rumunię, Czechosłowacyę i Jugosławię. Chodzi, rzecz prosta, przedewszystkiem o sprawę cieszyńską. Poruszał ją również i czeski minister spraw zagranicznych, p. Benesz, w rozmowie z jednym z redaktorów „Temps'a", p. Herbette, oświadczając co następuje: „Mówi się również o ewentualnem przystąpieniu Polski do małej ententy. Rząd republiki czecho-słowackiej gotów jest oznać, iż od chwili, gdy kwestya cieszyńska została załatwiona, niema już między nim a rządem polskim żadnych kwestyi spornych. Z prawdziwą tedy przyjemnością zrobilibyśmy miejsce dla Polski, która będzie mogła następnie uregulować z Niemcami wszelkie kwestye, tyczące się traktatu wersalskiego, tym łatwiej jeśli uda się jej ustalić definitywnie stosunki pokojowe z Rosyą".

P. Benesz gotów jest tedy otworzyć nawet na roścież Polsce wrota do małej ententy, jeśli da się ona na progu „definitywnie" obłupić ze Śląska czeskiemu gospodarzowi. Zresztą p. Benesz oświadcza wspaniałomyślnie, iż po słynnej rezygnacyi p. Grabskiego w Spaa nie żywi już żadnych w stosunku do Polski pretensyi. O tym, iż pewne pretensye mogłyby być raczej po stronie Polski, — o tym p. Benesz już nawet nie wspomina.

Gdy jednak sam on, jako oficyalna postać republiki czeskiej musi krępować się nieco w swoich wynurzeniach, organ jego „Cas" otwarcie przyznaje się, iż nie życzy sobie wogóle przystąpienia Polski do „małej ententy", „...po pokoju ryskim — czytamy w wymienionym dzienniku — niebezpieczniejby było otwierać Polsce dostęp do małej ententy. Zdaniem naszym, pokój ryski zawiera już dziś w sobie zarodki nowego, groźnego zatargu między Polską a Rosyą. Mała ententa nie chce wywołać żadnego zatargu, nie chce też brać na siebie ciężaru pokoju ryskiego i jego obecnych konsekwencyi. Z chwilą, gdy rozbił się projekt konfederacyi nadbałtyckiej, Polska zmierza do utworzenia bloku państw, który będzie stanowił dla niej oparcie przeciwko Niemcom i Rosyi. Oto dlaczego pragnie dziś przystąpić do małej ententy. Względem tej zmiany kursu jesteśmy najzupełniej obojętni i pozostajemy nadal przekonani, iż, jakkolwiek możliwe są całkiem dobre, sąsiedzkie stosunki z Polską, to jednakże związek z nią byłby zgoła nieprawy...".

Oczywiście, ze wszystkich przytoczonych wyżej motywów przeziera aż nadto wyraźnie obłuda. W istocie rzeczy, obecnemu rządowi republiki czechosłowackiej bynajmniej nie zależy na utrwaleniu pokoju na Wschodzie. Przeciwnie kłopoty Polski na Wschodzie są mu całkowicie na rękę. Ale p. Benesz obawia się postawienia Polsce przez Rumunię propozycyi przystąpienia do małej ententy, wie bowiem

doskonale, iż wówczas kwestya cieszyńska żywiołoby wypłynęła na powierzchnię. Tego zaś p. Benesz sobie nie życzy i fabrykuje ad hoc teoryę „pokoju ryskiego“. Z jednym tylko wywodem „Cas'a“ można się zgodzić bez zastrzeżeń: oto z tym, iż w obecnych warunkach związek Polski z Czechami byłby niewątpliwie „nieprawy“.

Ruch monarchistyczny na Węgrzech.

(SBP). Z inicyatywy p. Stefana Korcs'a b sekretarza stanu i posła do Zgromadzenia Narodowego zbierane są obecnie w Zgromadzeniu podpisy pod petycyę domagającą się, aby Węgry mogły obrać sobie swobodnie „suwerena“, by została w tej sprawie uchwalona specyalna ustawa. Pod petycyą tą znajdują się już podpisy ministrów spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa oraz wielu posłów.

Kapitał angielski na Litwie.

(SBP). Kapitał angielski występuje ostatnio bardzo czynnie na ziemiach litewskich. Firmy angielskie (Stahnbouse, Worlsloy et Co. i inne) otrzymały już znaczne zamówienia od rządu litewskiego, z drugiej zaś strony przystąpiły do wielkich zakupów w kraju. W oficyalnych kołach litewskich mówi się, iż Anglicy zamierzają uzyskać monopol na dostawy rządowe. Zaznaczyć tu należy, iż po ujawnieniu się wielkiego skandalu w związku handlem lnem litewskim, na którym wielkie interesy zrobili Anglicy, zaś milionowe straty poniósł dziś rząd litewski, opinia publiczna Litwy zwraca się dziś raczej przeciwko nowym operacyom finansowym i handlowym za pośrednictwem Anglii. Jednakże wobec niesłychanej politycznej przewagi angielskiej na Litwie, spodziewać się należy, iż rząd litewski nie będzie zachowywał się zbyt opornie wobec agresywnych poczynań brytyjskiego kapitału.

Represye w Rumunii.

(SBP). Rząd gen. Avaresco wystąpił obecnie z najbezwzględniejszemi represyami przeciwko ruchowi robotniczemu. Ogłoszony został stan wyjątkowy, cenzura i sądy wojskowe. Aresztowani zostali wszyscy posłowie socyalistyczni, jakkolwiek nie odebrano im prawa nietykalności poselskiej. Zawieszony jest organ partyi „Socialismul“. Opieczętowano wszystkie niemal kasy związków zawodowych, aresztowano również wielu sekretarzy związkowych oraz delegatów fabrycznych.

Należy jednak zaznaczyć, iż sam rząd gen. Avaresco mocno już wydaje się zachwiany. Z jednej strony nie cieszy się popularnością w społeczeństwie, z drugiej zaś strony osłabiają go wewnętrzne zatargi między grupą gen. Avaresco, a zwolennikami min. spr. zagr. Take Jonesco.

Wiadomości polityczne.

Ze Sejmu polskiego. Po obstrukcyi posłów socyalistycznych przeciw Senatowi — klub „Wyzwolenia“ postawił wniosek o rozwiązanie Sejmu. Klub N. P. K. postawił wniosek o głosowanie ludowe nad artykułami konstytucyi mówiącemi o Senacie. Klub piastowców i socyaliści postawili wniosek o wyłączenie artykułów tyczących się Senatu, aż do przyszłego Sejmu, który by to miał załatwić. W głosowaniu prawica wszystkie wnioski odrzuciła. Jesto znak, że reakcya koniecznie pragnie wojny domowej i nie ustępuje ani na krok. Zobaczymy więc kto wygra.

Plebiscyt na Górnym Śląsku. Wedle depesz niemieckich z Paryża termin plebiscytu na Górnym Śląsku ustalono na 28 stycznia 1921.

Dalsze rokowania pokojowe w Rydze rozpoczęte. Polska delegacya przybyła do Rygi 13 bm. Na drugi dzień z inicyatywy dellegacyi rosyjskiej odbyło się spotkanie zastępcy przewodniczącego delegacyi polskiej Leona Wasilewskiego z Joffem. Pierwsze narady dotyczyły prostestów rosyjskich przeciw rzekomym niedotrzymaniom umowy o rozejmie. Narady nie wydały rezultatu. Następne narady odłożono do dnia następnego.

Zupełna klęska Wrangla. Dzienniki z ostatnich dni donoszą, że reakcyjny generał Wrangel uciekł ze swojemi wojskami na Krym, gdzie poniósł zupełną klęskę. Z Konstantynopola urzędowe donoszą, że po przełamaniu frontu Wrangla i wtargnięciu za jego linię wojsk czerwonych na półwyspie Czungora, moralność i dyscyplina wojsk wranglowskich uległa nagłej zmianie. Sytuacya jest rozpaczliwa. Ewakuacya Krymu rozpoczęta. Pierwszych wyewakuowano rannych. Z Paryża zaś donoszą, że według źródła dobrze poinformowanego rząd Wrangla i dowództwo wojskowe miało uciec na statki wojenne alianckie, które są w Sebastopolu. Anglia zachowuje dalej neutralność i rząd angielski pocżynił tylko środki celem przewiezienia swych przedstawicieli, w razie gdyby potrzeba tego wymagała. Tymczasem Francya, która swojego czasu uznała rząd Wrangla, pieni się ze złości, że Polska nie prowadziła dalej z sowietami wojny i przez to gen. Wrangel poniósł klęskę.

Gazeta francuska „Matin“ pisze między innemi, że niestety sprzymierzonym nigdy się nie udało ustalić jednej wspólnej polityki w stosunku do Rosyi, przeciwnie każdy działa na własną rękę“, — czy tylko do Rosyi, to „Matin“ nie dodaje.

Sprzymierzeńcy i do Polski taką politykę stosują — dlatego dobrze się stało, że Polska uczyniła krok samodzielny w sprawie pokoju czy dalszej wojny, i wybrała pokój.

Różne.

Polska członkiem „Czerwonego Krzyża“. Centralny zarząd polskiego „Czerwonego Krzyża“ otrzymał urzędowe zawiadomienie o przyjęciu Polski do konwencyi genewskiej. Z chwilą tą polski „Czerwony Krzyż“ nietylko faktycznie, ale i prawnie staje się członkiem międzynarodowej ligi „Czerwonego Krzyża“.

Wręczenie buławy marszałkowskiej Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu. W dniu 14 listopada odbyła się w Warszawie wielka uroczystość z okazji drugiej rocznicy istnienia państwa polskiego, oraz wręczenia buławy marszałkowskiej J. Piłsudskiemu. Po uroczystej mszy polowej aktu wręczenia buławy dokonał najmłodszy szeregowiec Wojsk Polskich Jan Zymek z 5 pułku legionów. W uroczystości brali udział, przedstawiciele zagraniczni, generalicya, dedelegacyę (jeden oficer i jeden żołnierz z każdego pułku) przedstawicielstwo rządu, sejmu, oraz misye wojskowe przebywające w Warszawie, oraz nieprzeliczone tłumy publiczności. Dyplom, wręczony Naczelnikowi państwa wraz z buławą brzmi:

„Wojsko polskie swemu Wodzowi Naczelnemu, który je do zwycięstwa prowadził, Józefowi Piłsudskiemu, pierwszemu marszałkowi Polski za ugruntowanie niepodległości ojczyzny, za odparcie wrogiego najazdu, za stworzenie wojska, w dowód głębokiej czci i żołnierskiego ukochania wręcza pierwszą w wskrzeszonej Polsce buławę marszałkowską jako dar od wojska, co przytomni na wieczną rzeczy pamiątkę podpisami swymi stwierdzają. Działo się w Warszawie pod kolumną Zygmunta dnia 14 listopada r. p. 1920“.

Korespondencye.

List do Redakcyi. Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W Szanownem Piśmie z dnia 14 bm. wyczytałem bardzo chlubną i doniosłą w skutki wzmiankę o pogadankach socyalistycznych, jakie urządza P. P. S. w lokalu redakcyjnym „Wyzwolenia Społecznego“. Jest to myśl szczerze obywatelska, godna pochwały i rozpowszechnienia. Wszyscy trzeźwu myślący ludzie muszą tej myśli z zapałem przyklasnąć. Wiadomo bowiem, że obecnie istnieje w Polsce istny las rozmaitych gazet i czasopism. Jedne z nich walczą o polepszenie bytu szarej rzeszy, chcą ją dźwignąć z kałuży nędzy i biedy, starają się tę naszą brać uświadomić i upominają się o jej prawa — to prasa socyalistyczna — inne znów pisma, w łonie których spoczywają kapitały współczesnych „Geldhabów“, chcąc z robotników uczynić dawnych parjasów, służących ino dla wygody „panów“. Marzą oni o stworzeniu dawnej Polski, w której to butny szlachciura mógł bić bezkarnie w pysk chłopa. — A więc człowiekowi obeznanemu mało z prądami współczesnej polityki jest nader trudno zoryentować się w tym chaosie. Przeciwna bowiem partya, celem zjednania sobie zwolenników, stara się tych ludzi zwabić potokiem szumnych słów. Musi więc robotnik posiadać w ręku pewien kompas polityczny; w przeciwnym bowiem razie nieświadomy człowiek pada ofiarą swojej ignorancyi. Jego łódź polityczna zatonie na wzburzonem morzu sprzecznych i ze sobą ścierających się myśli. Pod wpływem rozmaitych haseł — przyjaznych i nieprzyjaznych odezw — wytwarza się w głosie robotnika chaos, zamieszanie, plątanina pojęć, prawdziwe tohuwabohu! Należy więc robotnika uświadomić! To znaczy zawiłe kwestye należy mu wyjaśnić, powiedzieć mu, dlaczego jest tak a nie inaczej. dać mu możność dowolnego wypowiedzenia się. Tym sposobem socyalizm rośnie w siły i dojrzewa. Tę myśl zrealizują najlepiej „Pogadanki Socyalistyczne“. A zatem należy Wielce Szanownemu Panu Redaktorowi życzyć wiele, wiele szczęścia w zbożnej pracy na niwie społecznej. — Dałby Bóg, by się słowa Asnyka ziściły co do Polski: „Taką, jaką byłaś nie wskrzesza z mogiły“.

Czechowice. W niedzielę 14 listopada odbyło się w Czechowicach, pow. Bielsko, zgromadzenia publiczne, na którem referował o sytuacyi politycznej tow. Pająk z Białej. Mówca w półtoragodzinnym referacie omówił obronę granic Polski, sprawę konstytucyi i stanowisko narodowej demokracyi oraz kleru. Zebrani po wysłuchaniu referatu i po przemówieniach tow. Zieleźnika i tow. Pokładnika uchwalili rezolucyę wyrażającą pełne uznanie dla żołnierza polskiego i Naczelnika Państwa za obronę granic Polski, — pogardę i potępienie dla stronnictw reakcyjnych, które podczas najcięższych chwil dla państwa uprawiały zdradę interesów polskich, oczerniając Dowództwo polskie. Dalej wyrażono w rezolucyi podziękowanie za energiczną pracę tow. Daszyńskiego w kierunku pokoju, oraz całemu klubowi posłów socyalistycznych za skuteczną walkę z reakcyą w Sejmie, która godzi w prawa ludu. Wkońcu wyrazili żądanie do Sejmu celem uchwalenia konstytucyi z jednoizbowym Sejmem, oddzieleniem kościoła od państwa, świecką szkołą i prawami dla ludu.

Następnie zebrani uchwalili następującą rezolucyę w sprawie jeńców, która wysłana zostanie z podpisami do rządu:

„Zebrani na wiecu obywatele gminy Czechowice domagają się od Rządu natychmiastowego przeprowadzenia wymiany jeńców z rządem sowieckim. Zbliżająca się zima i idące wraz z nią groźne niebezpieczeństwo zdziesiątkowania przez zimno, choroby, głód i nędzę, którą mogliby przebywać w nieogrzanych wozach na pół nago i boso, co może spowodować masową śmierć żołnierzy — czyni tę sprawę wprost palącą.

Społeczeństwo nie zniesie lekceważenia tej sprawy. Wśród jeńców jest wiele dziesiątek tysięcy ochotników, najlepszych synów Ojczyzny. Jest tam mnóstwo młodzieży i dzieci zaledwie zdolnych udźwignąć karabin. Każdy dzień zwłoki w akcyi ratunkowej może pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. Nie wolno tracić ani chwili.

Solidarni z wnioskiem nagłym posła Zofii Moraczewskiej, uchwalonym jednogłośnie przez Sejm dnia 26 października br., prosimy Wysoki Rząd:

1) aby natychmiast wyznaczył miejsce wymiany jeńców na linii demarkacyjnej;

2) aby zarządził powrót jeńców koniecznie w ogrzanych wozach kolejowych w przejeździe przez Polskę i usiłował skłonić do wydania tego samego zarządzenia rząd sowietów;

3) aby zaopatrzyć jeńców w odzież a nadewszystko w płaszcze i buty;

4) aby Ministerstwo Skarbu wyasygnowało bez zwłoki kwotę niezbędną na pokrycie wydatków z powrotem jeńców związanych, w czem społeczeństwo gotowe jest w każdej chwili przyjść skarbowi z najwydatniejszą pomocą, czy to w drodze składek, czy dobrowolnego podatku“.

Wilkowice. Elementarna grzeczność jest bardzo rzadkim gościem w polskich urzędach państwowych. Traktowana brutalnie ludność już się przyzwyczaiła do niegrzeczności urzędników i prawie że zupełnie nie reaguje na opryskliwość, a nawet gburowatość tych, którzy są sługami społeczeństwa. Postępowanie jednak urzędników kolejowych na stacyi Wilkowice-Bystra z pasażerami, przechodzi granicę cierpliwości. Szczególnie urzędnik, który w sobotę 13 bm. rano sprzedawał bilety, odnosi się do ludności w brutalny sposób. Pan ten przedstawia sobie, że nos jest dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa, iż robi łaskę pasażerom sprzedając im bilety. Pan ten na kilka, a czasem kilkanaście minut przed nadejściem pociągu zamyka okienko i odmawia sprzedaży biletu, zaś ludzi (bez względu na płeć i wiek) pukających obrzuca ordynarnemi wyrazami. jak np: „idźcie do stu djabłów, stulcie pysk“. Bilety sprzedaje się w Wilkowicach osobno dla „hołoty“ przez okienko, a osobno dla „inteligencyi“ w kancelaryi. Kancelarya urzędu stacyjnego jest stale przepełniona znajomymi panów urzędników. którzy nie kupują biletów „za kolejką“, lecz bez fatygi nabywają je wprost w kancelaryi. Ponieważ stan ten nadal trwać nie może, gdyż jest to nadużywanie urzędu i cierpliwości podróżnych, przeto radzimy panom urzędnikom hamowanie swych żywych temperamentów i traktowanie publiczności (bez względu na ubranie, stanowisko, czy znajomość) grzecznie, boć gdyby nie publiczność, toby i pp. urzędnicy nie mogli urzędować. Zaś pan naczelnik stacyi raczy zakazać wydawanie biletów z tyłu, w przeciwnym razie musielibyśmy szukać sprawiedliwości na innej drodze.

Wilkowianie i Bystrzanie.

Bronów, pow. Bielsko. W niedzielę 14 bm. odbyło się w Bronowie Konstytuujące Walne Zgromadzenie zwołane przez Komitet konsumowy do lokalu p. Dzidy na godz. 4 popołudniu, z następującym porządkiem dziennym: 1) znaczenie stowarzyszeń spożywczych, 2) uchwalenie statutu, 3) wybór Zarządu Stowarzyszenia, 4) wybór Rady Nadzorczej, 5) wolne wnioski. — Zgromadzenie zagaił p. Andrzej Czuma, delegat Pow. Związku Gospodarczego w Białej, który zaproponował, by zebrani wybrali przewodniczącym p. Teofila Zbijowskiego,

a sekretarzem p. . . . . Wniosek został jednogłośnie przyjęty. Przewodniczący udzielił głosu p. Czumie, który wygłosił referat na temat organizacyi gospodarczej i po skończeniu postawił wniosek: Zgromadzeni uchwalają założyć w Bronowie Stowarzyszenie Spożywcze. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty. W drugim punkcie porządku dziennego odczytał p. Czuma zgromadzonym statut i objaśnił poszczególne punkty tego statutu. Statut przyjęto jednogłośnie z tem, że wpisowe ma wynosić 4 marki, a wkładka 100 marek. W trzecim punkcie porządku dziennego wybrano jednogłośnie do Zarządu: p. Pawła Zbijowskiego przewodniczącym, Jerzego Dzidę kasyerem, Karola Filipka kontrolorem; wybrani wybór przyjęli. W czwartym punkcie porządku dziennego wybrano Radę Nadzorczą w następującym składzie: Teofil Zbijowski, Jan Kołoczek, Netter Jan, Soszka Jerzy, Brożek Jerzy i Michalik Jan. Wyboru dokonano jednogłośnie; wybrani wybór przyjęli. Celem uzyskania rejestracyi Stowarzyszenia wyznaczony został nowo obrany Zarząd, który przez jednego ze swych członków ma przeprowadzić konieczne formalności. We wolnych wnioskach przemawiał p. Czuma o powodach złej aprowizacyi i zachęcał nowych członków, by swą pracą wspierali Zarząd i zyskiwali nowych członków, bo im więcej członków, tem lepiej się będzie stowarzyszenie rozwijać. Z 60-ciu (sześćdziesięciu) obecnych zapisało się do Stowarzyszenia i złożyło udziały 58 członków. Ponieważ we wolnych wnioskach nikt nie zabierał głosu, przeto przewodniczący podziękował obecnym za współudział w zgromadzeniu i o godzinie pół do szóstej rozwiązał zgromadzenie.

Nieudała wycieczka Piastowców. Z Jeleśni piszą nam: W dniu 7 bm. odbyło się tu zgromadzenie, na które przybył p. Dr. Szymusik i p. Kastelik z Rychwałdu. Referował p. Szymusik, który w swojem przemówieniu podniósł konieczność organizowania się chłopów w w stronnictwie „Piast“, wskazując na organizanizacye robotników. Po skończonym referacie p. Szymusik zaproponował wkładkę organizacyjną 1 Mk miesięcznie, nie przedstawiając żadnego programu. Na to zebrani chłopi odpowiedzieli: „Widzicie jaki chytry! — przyszedł jakiś pan i chciałby od nas wyciągać pieniądze“. Więc też ani jeden z chłopów nie wstąpił do tej organizacyi. Przypomnieć należy, że p. Szymusikowi podobno nie chodzi o organizacyę chłopów, jak chodzi o mandat na posła do Sejmu. W tym celu zgromadzenia zwołuje. — My ze swej strony radzimy p. Szymusikowi, jako pow. Komisarzowi komisyi ziemskiej, żeby raczej przypilnował swego urzędowania, do którego został powołany, bo jego wycieczki na nic się nie przydadzą. Zaś p. Kastelikowi przypomnieć musimy, żeby przypilnował swojego gospodarstwa (to go już tak zaniedbał), a nie czyhał na pieniądze, które „Siejba“ w Żywcu zarobiła na biednych konsumentach i ma je do dyspozycyi na agitacyę.

Bestwina. Zgromadzenie zwołane przez R. R. O. N. w niedzielę 14 bm. odbyło się przy licznem udziale publiczności. Referował tow. Forbach i Papla o stanowisku P. P. S. do rządu i o obecnej sytuacyi politycznej. Po wysłuchaniu referatów zebrani uchwalili założyć Komitet P. P. S., który się ukonstytuował. Poruszono również sprawę mieszkaniową, którą polecono załatwić radnym socyalistycznym, których przeciwnicy nie dopuszczają do posiedzeń.

Hałcnów. W niedzielę 14 bm. odbyło się w gospodzie gminnej w Hałcnowie nader liczne zgromadzenie, na którem tow. Wanat i Pająk z Bielska obszernie przedstawili sytuacyę polityczną i gospodarczą, co z uznaniem zebrani wysłuchali. W dyskusyi przemawiało kilku miejscowych towarzyszy, którzy podkreślali konieczność solidarnej współpracy między obu narodowościami, a rozbijaczy klerykalnych, czy niemieckich czy polskich pędzić należy. Zgromadzenie zebrani zakończyli odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Zgromadzenia.

Robotniczy Komitet Obrony Niepodległości wspólnie z Okręgowym Komitetem P. P. S. w Białej zwołuje na **niedzielę 21 listopada** zgromadzenia publiczne w następujących miejscowościach:

Jawiszowice, w lokalu gminnym. Referent tow. Forbach.

Aleksandrowice (Śl. ciesz.), w gospodzie gminnej. Referenci tow. Dziki i Bartusz.

Mikuszowice, referent tow. Czuma.

Buczkowice (na kolanie), referent tow. Wanat.

W niedzielę 28 listopada odbędą się zgromadzenia w następujących miejscowościach: **Osiek, Straconka, Ochaby, Janowice i Wilkowice.** Prosimy towarzyszy z wymienionych miejscowości o zgłoszenie się w Sekretaryacie celem informacyi.

Posiedzenie Rady Robotniczej wszystkich fabryk i kopalń w Dziedzicach odbędzie się **27 listopada** o godz. 3 popołudniu w lokalu p. Heitnera. — Udział w posiedzeniu weźmie również tow. poseł **Reger**. — Zejdźcie się licznie.

Na fundusz Robotniczego Komitetu Obrony Niepodległości

złożyli w dalszym ciągu: Olek i Adamek na listę składek Nr. 27 — **403 Mk.** Komitet P. P. S. w Bystrej **600 Mk.** Kwasny na liste Nr. 29 — **444 Mk.** Poprzednio wykazano **34.752 Mk.**

Razem zobrano 36.199 Mk.

Z organizacyi Inwalidów.

Inwalidzi wdowy i sieroty! Pamiętajcie o wiecu w dniu 28 bm., jawcie się licznie.

W sprawie trafik. Dyrekcye Okręgów Skarbowych stwierdzają, że wielu inwalidów woj. uprawnionych do ubiegania się o trafiki tytoniowe, nie wnosi podań o trafiki opróżnione, sądząc, że uzyskanie trafiki pozbawi ich renty inwal. Zapatrywanie to jest mylne, uprawnieni inwalidzi woj. mogą bez obawy utraty renty ubiegać się o trafiki tytoniowe na podstawie rozpisanych konkursów, podawanych do wiadomości przez Gen. Eksp. S. O. M. S. W. i Okręg. Eksp. S. O. M. S. W., jakoteż przez Dyrekcye Okręgów Skarbowych.

Z Hałcnowa. W niedzielę dnia 17 bm. odbyło się zgromadzenie inwalidów, wdów i sierót w Hałcnowie. Kol. Pysz ze Straconki omówił kilka spraw dotychczasowych inwalidów i organizacyi, następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: przew. kol. Wojtas, sekretarz Jancza Józef, skarbnik Piper Franciszek.

Posiedzenie Grupy bialskiej odbędzie się w sobotę t. j. 20 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu Związku. Sprawy ważne — obecność wszystkich członków pożądana.

Grupa Janowice urządziła zabawę na fundusz wdów i sierot. Uzyskaną kwotę ze zabawy rozdzielono jak następuje: Glejudek Anna **100 Mk.** Kamieńska Zofia **100 Mk**, Kuder Katarzyna **50 Mk**, Kubik Msrya **50 Mk**, Koło Zw. Inwalidów w Białej **50 Mk.** Razem **350 Mk.**

Z życia partyjnego.

Do Miejscowych Komitetów P. P. S. w p. bialskim. Wszystkich przewodniczących Komitetów P. P. S. wzywamy do odbycia posiedzenia Zarządu P. P. S. celem wybrania specjalnego Komitetu Wyborczego, zadaniem którego będzie zbierać fundusze i jednać nowych zwolenników dla idei P. P. S. O wyborze takiego Komitetu należy donieść do Sekretaryatu w Białej.

Zjazd Kobiet P. P. S. Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. projektuje zwołać doroczny Zjazd Kobiet w terminie 4, 5 i 6 stycznia w Krakowie. Komitety partyjne powinny zwołać konferencye, zastanowić się nad wysłaniem delegatek względnie delegatów. Sprawa organizowania kobiet jest sprawą nader ważną i nie należy ją nie zaniedbywać. Ewentualne wnioski w tej sprawie należy nadsyłać pod adresem — Centralny Wydział Kobiecy, Warszawa, Warecka 7, I p.

Listy składek. Wzywamy towarzyszy, którzy otrzymali listy składek na R. K. O. N., ażeby takowe oddali jak najprędzej do Sekretaryatu P. P. S. w Białej.

Pogadanki. Zgodnie z ogłoszeniem poprzednim zawiadamiamy towarzyszy interesujących się pogadankami, iż w piątek 19 bm. o godz. 5-tej wieczorem odbędzie się w lokalu redakcyi W. Sp. dalszy ciąg pogadanek p. t. „Socyalizm pierwotny a obecny“. Zaś w piątek 26 bm. o tej samej porze dalsze pogadanki na temat „Socyalizm rewolucyjny a ewolucyjny“. Referaty na powyższe tematy wygłosi tow. Pająk, poczem nastąpi dyskusya. — Ponieważ pogadanki tego rodzaju są nader interesujące, dlatego ogół towarzyszy powinien licznie z nich korzystać.

Robotniczy Komitet Obrony Niepodległości w krótkim czasie zamierza urządzić kilka odczytów w licznych miejscowościach powiatu. Zwracamy się w tej sprawie do Komitetów miejscowych P. P. S., ażeby w celu informacyjnym zgłaszali się do Sekretaryatu.

Zgromadzenia Kobiet odbędą się 23 listopada w Białej, 24 listopada w Dziedzicach na kopalni, 25 listopada w Andrychowie, 26 listopada w Kętach; wszędzie referować będzie tow. **Woszczyńska z Warszawy.**

Nadesłane.

Spis rzeczy wojskowych, zebranych przez Polskie Towarzystwo gimnast. „Sokół“ w Białej. (Ciąg dalszy).

P. Sierosławski Stanisław Biała, k. karabin, 1 szabla, 1 chlebak i pas; p. Kołodziej Wojciech Biała, 1 karabin (Mauser); p. Barzański Wincenty, 1 szpada urzędnicza; Pol. Tow. gimn. „Sokół“ w Bestwinie, 2 karabiny (Manlichery), 2 bagnety i 1 szabla kawaleryjska; p. Mydlarski Stefan Biała, 2 mapy dla cyklistów; p. Drewniak Paweł Lipnik Nr. 359, 2 karabiny, 126 naboji, 1 bagnet, 1 pas, 7 sprzączek do pasów, 3 sprzączki do owijaków; Organizacya chrześcijańskich robotników Biała, 1 karabin, 1 szabla, 1 łopatka, 1 toporek, 5 bagnetów, 2 żabki, 1 pas porciany, 3 ładownice, 3 flaszki polowe, 1 menażka, 1 łuska z szrapnela, 1 granat małego kalibru, 2 pasy głów, 14 rzemienie do płaszcz, 1 plecak, 4 chlebaki, 1 bluza wojskowa, 1 spodnie wojskowe, 170 naboji ostrych, 9 łusek z naboji i 36 naboji rewolwerowych; p. Roman Trychubczak Kaniów, 1 karabin (Manlicher), 1 karabin (Mauser), 4 bagnety, 36 naboji ostrych, 116 łusek z naboj.; p. Peterko Dziedzice, rafinerya, 1 chlebak, 1 łopatka, 1 ładownica; Pol. Tow. gimn. Sokół Komorowice, 1 karabin rosyjski, 1 karabin austr., 2 szable kawaleryjskie, 1 szabla lekka, 2 łopatki, 10 bagnetów, 2 bagnety francuskie, 4 żabki, 3 chlebaki, 1 bagnet grecki, 1 manierka, 1 para strzemien, 2 sztelety, 1 lampka elektr., 1 nóż sabperski bez pachwy, 6 flaszek polowych, 1 puszka blaszana, 3 ładownice, 2 kieszenki na rewolwery, 73 naboji, 96 łusek z naboi i ładownica parciana, 1 pas główny skórzany, 1 czapka wojsk. austr., 2 kawałki mosiężu, 1 toporek bez sztylca; Gimnazyum realne Biała, 1 zamek do karabinu rosyjskiego, 9 naboji ostr., 47 łusek z naboji i 8 drobiazgów mosiężnych; p. Janeczko Kaniów, 1 szabla kawaleryjska; Julian Szymani Biała, 1 futerał na nożyce do przecinania drutów kol.; p. Stanisław Migdał Biała, 1 karabin (Werndl); p. Rapee nauczycielka w Lipniku, 1 bluza wojsk. i 34 naboji rewolwer.; p Józef Kosecki Lipnik Nr. 468, 2 bagnety, 1 łopatka i 2 K 4 hal. drob. monetą austryacką; Komitet Obrony Państwa, 1 bagnet z pochwą i 1 bez pochwy. Organizacya chrześcijańskich robotników Biała, 2 karabiny rosyjskie, 2 bagnety rosyjskie, 92 naboji ostr. 247 naboi rewolwer., 11 naboji rewolw., 8 ostre naboje do karabinu Werndla, 15 łusek; ks. Mychniak Dankowice, 1 lornetka i 15 naboji ostrych; p. Franciszyk Nyez profesor, Biała, 1 bagnet do Manlichera z żabką i 10 naboji karabinowych (ostr.) p. Stanisław Iżewski, Biała, 1 lufa do karabinu z magazynem bez zamku, 1 lufa do karabinu bez magazynu i bez zamku, 1 drzewiec do karabinu.

Orgie lichwiarskie. Rolnicy okoliczni żądają za produkta swe cen wprost horendalnych. Za kopę kapusty w główkach wagi 420 kg. żądano (i niestety zapłacono) 1400 Mkp. jedna główka więc wagi 70 dkgr. kosztowała 23 Mk 33 fen. Sprawa oparła się o Urząd walki z lichwą. Śledztwo w toku. Przypominamy, że cena maksymalna za kapustę wynosi 120 Mkp. za 100 kg.

Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jeaknera w Bielsku.